Cena 10 gr.

CODZIENNY

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już i odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr. od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II. | Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, środa 3 lutego 1926 r | Nr. 31.

Sytuacja w tramwajach

Wczoraj o godz. 1-szej główny inspektor pracy p. Klott wezwał przedstawicieli wszystkich Związków tramwajarzy na konferencję i zażądał aby określili minimum swoich postulatów, na których podstawie strajk mogliby przerwać.

W wyniku dyskusji nad tą sprawą została złożona przez Związki Z. Z. P. i klasowy następująca, uzgodniona deklaracja:

Związki mogą podjąć się zlikwidowania strajku jeżeli:

1) Dyrekcja tramwajów wycofa swój projekt umowy, pogarszający dotychczasowe warunki pracy i płacy.

2) Magistrat zapewni, że postulaty wystawione w projekcie umowy, przedstawionej przez Związki, będą przychylnie załatwione w drodze kompromisu.

3) Umowa zawarta będzie nie później, jak do 1 kwietnia b. r.

Związek tramwajarzy Ch. D. złożył deklarację oddzielnie, w której stwierdza, że za strajk nie bierze odpowiedzialności, i że gotów będzie przystąpić do pracy, jeżeli dyrekcja tramwajów zapewni pracownikom takie same warunki, jak były dotychczas. Niezależnie od tego Związek ten starać się będzie o uwzględnienie postulatów, porsonych w memorjale Związku w swoim czasie zgłoszonym w Dyrekcji tramwajów.

Jeszcze wczoraj wieczorem miał zaprosić p. Dyrektor Klott pp. prezydenta miasta Jabłońskiego oraz przedstawicieli magistratu, celem zapoznania się ze stanowiskiem władz miejskich w sprawie zlikwidowania strajku.

N. P. R.
przeciw warszawskiej Radzie Miejskiej

Jak się „Głos Codzienny" dowiaduje, Klub Parlamentarny N. P. R. ma zamiar na najbliższem posiedzeniu Sejmu zgłosić wniosek o rozwiązanie warszawskiej Rady Miejskiej.

Jako podstawa wniosku wzięta będzie uchwała Rady Miejskiej z dnia 28 stycznia w sprawie strajku tramwajów, która wytworzyła anormalną sytuację, zaostrzającą strajk i wykluczającą możność doprowadzenia do zgody.

Obrady Kartelu Warszawskiego Z. Z. P.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Warszawskiego Kartelu Z. Z. P., na którem omawiano ostatnie wydarzenia, związane ze strajkiem telefonów i tramwajów.

W rezolucji, którą uchwalono, Kartel zsolidaryzował się z akcją telefonistek i tramwajarzy, jako z protestem przeciw lekceważeniu dążeń sfer pracujących do unormowania stosunków pracy.

Poza tem Kartel postanowił podjąć akcję za rozwiązaniem Warsz. Rady Miejskiej, która nie odtwarza już dziś prawdziwego układu sił w stolicy i mimo tego karygodnie zaostrza stosunki społeczne na terenie Warszawy.

Aresztowanie komunistów
w Krakowie i Tarnowie

KRAKÓW. 1. II. Policja tutejsza wpadła ostatnimi czasy na trop organizacji komunistycznej, której działalność polegała głównie na kolportażu bibuły agitacyjnej w samym Krakowie i okolicznych miastach. Dalsze śledztwo doprowadziło do wykrycia organizacji komunistycznej również w Tarnowie, gdzie aresztowano niejakiego Izraela Abrama w chwili, kiedy odbierał z poczty paczkę broszur komunistycznych.

Okazało się, że bibuła ta przeznaczona była dla tarnowskiego koła młodzieży komunistycznej, którego członków, w liczbie 14 aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Wiadomości polityczne.

Wczoraj p. Premjer Skrzyński przyjął ambasadora Rzeczypospolitej Francuskiej p. de Panafieu.

Ponadto przyjęci zostali przez p. Premiera vice-prez. Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich p. Wł. Bazylewski oraz prez. Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych pp. Hieronim Wierzyński w sprawach dziennikarskich.

Wiadomości sejmowe.

Z PODKOMISJI 5-ciu.

Podkomisja 5-ciu, wyłoniona przez Sejmową Komisję Budżetową, celem zbadania zarzutów, zawartych w sprawozdaniu N. I. K. P. o działalności Min. Spr. Wojsk. dotychczas nie zredagowała żadnych konkretnych wniosków co do wyniku przeprowadzonych badań.

Podobno stanie się to dopiero w końcu tego tygodnia.

Jak rząd niemiecki walczy z bezrobociem.

BERLIN.2.2. (ATE). Rząd niemiecki przystępuje do zrealizowania wielkiego programu, mającego na celu zmniejszenie klęski bezrobocia i uzdrowienie kryzysu życia gospodarczego. Prezydent Hindenburg zdecydował wyasygnować 500 miljonów marek złotych na wielkie zakupy dla przemysłu niemieckiego. Zamówienia dostaną ci przemysłowcy, którzy zobowiążą się zatrudnić bezrobotnych, przyczem rozmiary zamówień wzrastać będą progresywnie w stosunku do zatrudnienia bezrobotnych.

Statystyka krecie j roboty Sowietów.

MOSKWA. 2.2. (ATE. Ogłoszono tutaj oficjalną statystykę dotyczącą działalności „międzynarodowej organizacji pomocy rewolucji" (Mopra). Zadaniem tej organizacji jest, jak wiadomo, jest prowadzenie propagandy komunistycznej na zachodzie Europy. Stowarzyszenie to liczy, według źródeł sowieckich, 5 miljonów członków i założyło 43 tysiące jaczejek komunistycznych.

Sprawa Chorzowa
przed Trybunałem Międzynarodowym

HAGA. 2.2. (AW.) Jutro rozpoczyna się tutaj przed Trybunałem Międzynarodowym rozprawa w sprawie fabryki azotu w Chorzowie na Górnym Śląsku. Przewodniczyć będzie dr. Huber (Szwajcar), dalej zasiadać będą dr. Loder (Holender), następnie lord Sinlay (Anglik), hr. Roztworowski (Polak), wreszcie Kaufmann i Rabel (Niemcy). Polskę reprezentować będzie prezydent sądu najwyższego w Warszawie Mrozowski i p. Sobolewski.

Zwrócić oszczędności wychodźcom!

PARYŻ. 2. II. (PAT.) — W kwestji oszczędności pracowitego wychodźctwa polskiego we Francji, które poniosło straty z powodu niewypłacalności Banku dla Handlu i Przemysłu i Warszawskiego Banku Zjednoczonego, odbył się wielki wiec, zwołany w gmachu giełdy pracy, przez zarząd sekcji syndykalistycznej polskiej przy konfederacji pracy. Postanowiono prosić rząd i sfery sejmowe o przyśpieszenie zwrotu złożonych oszczędności, gdyż zwłoka postawiła wielu wychodźców wobec widma głodu i nędzy. Druga rezolucja, w formie bardziej stanowczej, wysłana została do komisji związkowych.

Sensacyjna sprawa szajki Feme!
Tajne rozprawy — więc musi coś tkwić.

BERLIN. 2.2. (PAT.) Dziś rozpoczął się tu pierwszy z rzędu procesów berlińskich o morderstwo członków czarnej Reichswehry t. zw. Feme. Z 11-tu podsądnych 3 jest oskarżonych o morderstwo, dokonane na szeregowcu Eryku Panier, byłym członku czarnej Reichswehry. Zwłoki znaleziono na polu ćwiczeń wojskowych w Doberitz, gdzie oskarżeni byli stacjonowani. Na wniosek obrony, trybunał zarządził tajne rozprawy, z całkowitem wykluczeniem prasy. Prasa lewicowa atakuje w ostry sposób to zarządzenie trybunału.

Anglja niema podstaw do rokowań z Turcją
Bo nie myśli się zrzec Mossulu.

KONSTANTYNOPOL. 2. II. (A. W.) — Ambasador angielski Lindsay powrócił z Angory do Konstantynopola w oczekiwaniu na nowe instrukcje swego rządu. Dotychczas nie udało się znaleźć żadnej podstawy dla podjęcia rokowań z Turcją, ponieważ Anglja twardo stoi na stanowisku, iż rokowania powinny się odbywać pod egidą Ligi Narodów i bez jakichkolwiek koncesyj terytorjalnych.

Ponowny wybór polaka
na prezesa Rady Miejskiej w Kownie

BERLIN. 2.2. (Rps). Z Kowna donoszą, że na prezesa rady miejskiej w Kownie ponownie obrano przedstawiciela frakcji polskiej, p. Suprynowicza.

Uruchomienie robót inwest. w Łodzi

W poniedziałek dnia 1 b. m. Pan minister Skarbu J. Zdziechowski przyjął wojewodę łódzkiego p. Darowskiego oraz delegatów miasta Łodzi z prezydentem miasta p. Cynarskim, którzy przedstawili projekt uruchomienia robót inwestycyjnych w m. Łodzi. Roboty te pozwoliłyby zaangażować znaczną ilość miejscowych bezrobotnych. Pan minister Skarbu oświadczył, iż w uwzględnieniu znaczenia gospodarczego i społecznego tych robót rozpatrzy sprawę przychylnie i wystąpi z odpowiednim wnioskiem na Radę Ministrów co do sposobu sfinansowania tych robót. (PAT.)

Polsko-sowieckie...
„uśmiechy ekonomiczne"

Przed paroma dniami gościliśmy w Warszawie pewne wybitne osobistości z Sowdepji, które przybyły na uroczystość otwarcia Izby Handlowej Polsko-Sowieckiej. Osobistości sowieckie przemawiały, toastowały, zwiedzały ośrodki przemysłowe Polski... Uprzejmości gospodarskie świadczyli ministrowie, posłowie, wybitne osobistości świata gospodarczego.

Wszystkim i wszystkiemu przyświecała wielka „idea" nawiązania z Rosją sowiecką ciaśniejszych stosunków gospodarczych.

Nie możemy zaprzeczyć, że ocieraliśmy się tutaj o istotnie wielki problem.

Rosja w rachubach świata gospodarczego nie przestaje być wielką niezbędną w rachunku „niewiadomą". Pamiętamy wszyscy, że traktatowe usiłowania rozwiązania tego zagadnienia spowodowały upadek Mac Donalda w Anglji, że także we Francji niejeden de Mouree czynił wysiłki, aby znaleźć klucz tej zagadki.

Rosja pozostała jednak zagadką polityczną i ekonomiczną.

Jej stosunek do Europy jest w dalszym ciągu niewyjaśniony. Nie wiadomo, czy skłoni się do udziału w Lidze Narodów; nie wiadomo, czy weźmie udział w konferencji rozbrojeniowej. Nie wiadomo wreszcie, czy przestanie dyszeć nienawiścią do tego „starego świata", na walce z którym pragnie swój rozwój opierać...

Może więc Izba Polsko-Sowiecka być jednem więcej, nowem złudzeniem zwolenników współpracy gospodarczej z Rosją.

Zwolenników zaś tej współpracy z Sowiecją jest w Polsce szczególnie wielu. Poza partją komunistyczną, która ze specjalnych względów wierzyć musi w dogmat Róży Luxemburg o korzyściach „ekonomicznego wcielenia" — entuzjastami (może z musu!) kollaboracji ekonomicznej z S. S. S. R. są pewne sfery przemysłowe w Polsce.

Te mianowicie, które — przyzwyczajone ongiś do łatwych, pojemnych i bliskich rynków rosyjskich — do dziś nie podjęły żadnego istotniejszego trudu, aby się z szya „ekonomicznej orjentacji na Wschód" zawrócić. Tak wzrośli — tak chcą umierać!...

Nie szukali nowych rynków na Wschodzie i Zachodzie, nie przedzierali się „pośpiesznym pociągiem konjunktury inflacyjnej" na Bałkan i Lewant, na żółty wschód azjatycki.

Czekali wiernie w przedwojennych nastrojach... Wisieli u klamki p. Nazareniusa...

Doprowadzili do tego, że dziś sowiecki Sfinks widzi, jak bardzo jest upragniony w roli odbiorcy...

Widzi — i igra!...

Przyjmuje naszych „parlamentarzystów", wizytuje nasze fabryki, zakłada wraz z nami izby i sowpoltorgi, deklamuje, zapewnia...

Ale jednocześnie — właśnie jednocześnie! — nic nie kupuje...

Chce przetrzymać, przycisnąć...

Canossa?

Oto jak „życie gospodarcze" ułatwia nieraz przeciwnikom ich plany i zamiary.

Polska w Radzie Ligi Narodów
250 posłów i senatorów francuskich domaga się dla Polski stałego miejsca

(Korespondencja wł. „Głosu Codz.")

Paryż, 29 stycznia.

P. Arystydes Briand odbył wczoraj długą naradę z sir'em Austenem Chamberlain'em, wracającym z Rapallo do Londynu. Dwaj ministrowie spraw zagranicznych omówili szereg bieżących kwestji, a między innemi — jak i kiedy Niemcy do Ligi przyjęte zostaną. Poruszona także była sprawa przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, ale żadna decyzja nie zapadła.

W. Brytanja zgadza się na to aby Polska weszła do Rady w charakterze członka niestałego, ale waha się wziąć na siebie dalej idące zobowiązania. Powiada że Hiszpanja, Brazylja i Belgja mają conajmniej takie same jak i Polska prawa, a nie należy przecież zapominać, że Stany Zjednoczone i Rosja też kiedyś do Ligi Narodów przystąpią. Otóż mocarstwom tym trzeba będzie również miejsca stałe w Radzie przyznać.

Wobec wahań angielskich ważnem jest bardzo, jakie stanowisko w tej sprawie zajmuje Francja. Jasnem jest, że Londyn napewno się nie zgodzi na to, co Paryż określi jako pożądane, ale może się zgodzić tylko na to, co Paryż uzna za potrzebne i konieczne.

Dnia 25 stycznia p. Chłapowski nasz ambasador w Paryżu, odbył z premjerem francuskim dłuższą konferencję, w której — na podstawie otrzymanych z Warszawy instrukcji — wykazywał, jak ważną dla Polski rzeczą jest wejście do Rady z mandatem stałym.

Zaś nazajutrz, 26 stycznia, zaszedł wypadek wagi pierwszorzędnej: u p. Briand'a zjawił się zarząd Grupy Parlamentarnej Francusko-Polskiej z prezesem p. Janem Locquin'em, na czele; delegacja wręczyła premjerowi memorjał domagający się dla Polski stałego miejsca w Radzie Ligi; autorem memorjału jest poseł Paweł Nicollet, socjalista, podobnie jak i p. Locquin. Akt powyższy angażuje 250 posłów i senatorów francuskich ze wszystkich partji z pp. Herriot'em, Painleve'm, Poincare'm i Millerand'em na czele, którzy do Grupy Fr.-Polskiej należą. Interwencja ta zaszczyt przynosi Parlamentowi bratniego Narodu francuskiego. Wzmocniła ona bardzo stanowisko p. Briand'a wobec Londynu i premjer francuski nie omieszkał z tego w swej rozmowie z sir'em A. Chamberlain'em skorzystać.

Prasa francuska popiera w dalszym ciągu nasze żądanie. Do czterech dzienników, o jakich już pisałem, dodać należy „Journal" i „Journal des Debats". W pierwszym p. Saint-Brice uważa, że Polska powinna wejść do Rady Ligi na stałe, jako przedstawicielka narodów słowiańskich" i jako „czynnik pokoju na Wschodzie". W drugim p. August Gauvain, wytrawny publicysta, przypomina, że już dawniej, jak tylko była mowa o przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów, pisał: „Skoro się przyznaje stałe miejsce Niemcom, trzeba przywrócić równowagę przez przyznanie takiegoż miejsca Polsce". A dziś dodaje: „Duch Locarna nie może być korzystnym tylko dla Niemiec", To samo tu pisaliśmy.

K. Smogorzewski.

Jak robotnik polski
dotychczas w Niemczech żył

Znaczenie ostatnio zawartego między rządem polskim a niemieckim prowizorjum w sprawie emigracji robotników polskich do Niemiec (t. z. obieżysasów), w stosunku do których dotychczas nie obowiązywały żadne prawa, nabiera specjalnej wagi, jeżeli się zważy, w jakich warunkach rodacy nasi dotychczas żyli w Niemczech. Czytamy w prasie niemieckiej (Sächsische Arbeiterzeitung):

„Pomimo wielkiego bezrobocia w Niemczech, w każdym dworze przebywa większa liczba polaków. Dostawą i transportem trudnią się wyłącznie specjalni agenci, których wydatki i koszty „frachtu" spadają na właścicieli dóbr. Mimo tego obciążenia, robią oni na robotniku polskim znakomity interes. Za zbiór buraków cukrowych z pruskiej morgi płacą po 12 marek 60 fenigów. Jeden robotnik bez pomocy dzieci może wykonać tę pracę przy największym wysiłku w przeciągu czterech dni. Zarobienie przeto 20 marek tygodniowo jest możliwe tylko w tym wypadku, jeżeli robotnik pracuje i w niedzielę.

Robotnicy żywią się we dworze, naturalnie za dobrą zapłatą albo za odpowiednią zniżką wynagrodzenia. W ostatnim wypadku karmieni są mięsem ze zdychających, dobijanych krów, świń i owiec. Dozór nad robotnikami wykonywuje specjalny dozorca, który sprzedaje robotnikom polskim tytoń, piwo, wódkę i t. p. i na rozpijaniu ludzi najrozmaitszemi sposobami robi doskonałe interesy".

Te warunki przedpotopowe muszą uledz gruntownej zmianie. Postawienie sprawy emigrantów polskich na zasadach prawa jest pierwszym krokiem ku polepszeniu stosunków.

Co inni piszą?

Poniedziałkowe gazety zawsze są nudne. Nie oznacza to, że nieponiedziałkowe nie są nudne. Kłopot jednak dla „recenzenta prasy" jest b. duży.

Życie nie chce zrezygnować z odpoczynku niedzielnego, więc w boży ten dzień śpi. A ty siedź, wycinaj i piszl...

Puśćmy się więc na... plotki. Rozłam w „Kurjerze Polskim" doprowadził do tego, że pod starą firmą podobno ma się ulokować prasowa działalność „sfer przemysłowych". Zdradzałoby to nazwisko „za redaktora": St. Jan Okolski, dyrektor Zw. Polskich Przemysł. Metal. Powstaje tedy — być może! — organ przemysłowców, który dotąd codziennego pisma nie posiadali.

Mówi się wogóle w kołach stolicy, że odbywa się jakoby koncentracja polityczna sfer gospodarczych. Coś jakby niemieccy „ludowi" — którzy pod tą nazwą utworzyli ośrodek—miejsko-przemysłowy! U nas — kto wie: poseł Szydłowski z Piasta jest przecież warszawskim reprezentantem przemysłu śląskiego. A obecnie... „Kurjer Polski". Może i „Echo Warsz."...

Dla wyjaśnienia sytuacji — rzecz w każdym razie ciekawa.

„Nowy Kurjer Polski" — który uniósł z ul. Tamka cały zespół redakcji „Kurjera Polskiego" w artykule „inauguracyjnym" pisze, że rozłam ma głębsze podłoże polityczne.

> Chodziło — przy zatrzymaniu personelu redakcyjnego — o obrócenie pisma pod względem politycznym o całe 180 stopni, o zwrócenie go ostrzem przeciw systemowi rządowemu, opartemu na współdziałaniu z parlamentem i o torowanie drogi jakimś mężom „silnej ręki" i odpowiednio ciemnej głowy. Zespół redakcyjny „Kurjera Polskiego" nie chciał i nie mógł dać się użyć jako narzędzie do tego rodzaju celów.

„Wyznanie wiary" nowego dziennika jest krótkie:

> podstawą całej przyszłości, wielkości i pomyślności Polski może być tylko ta zasada, która stała się racją jej państwowego odrodzenia, a więc racją jej europejskiego bytu. Zasadą tą jest dążenie do wolności, do przepojenia tą wielką ideą całego życia publicznego odrodzonej Ojczyzny.
>
> Wszystko to mieści się w jednem magicznem słowie: Wolność. Wolność ludzi, wolność ludu i wolność ludów.

„Robotnik" przynosi wiadomość o tajnem zebraniu faszystowskiej „Straży Narodowej" na forcie Szczęśliwickim, które odbyło się jakoby w nocy z soboty na niedzielę. Był to moment zaostrzenia się strajku w telefonach. Czyżby to miało być w jakiej łączności...

Fraszki aktualne.

W chaosie zmiennych pojęć,
sprzecznych zdań, poglądów,
najbardziej giętki umysł
straci trzeźwość sądów
i rozstrzygnąć nie zdoła,
szarpiąc kłębków sploty,
gdzie początek mądrości,
gdzie koniec głupoty?

r. p.

Groźba bezrobocia
w rolnictwie

Umowy zbiorowe zawarte w rolnictwie wchodzą w życie od 1 stycznia r. b. Od pierwszego stycznia więc odbywa się kontraktowanie robotników rolnych. Z dotychczasowych informacyj wynika, że w roku bieżącym może się pewna ilość robotników rolnych znaleźć bez zajęcia. Stoi to w związku z kwestją parcelacji i brakiem gotówki, wywołującym konieczność wprowadzania najdalej idących oszczędności, między innemi redukowaniu ilości robotników. Pewne nadzieje na złagodzenie tej sprawy pokładają władze i związki robotnicze na układ z Niemcami. W każdym razie w roku bieżącym poraz pierwszy mamy do czynienia w Polsce ze zjawiskiem, jakiem jest bezrobocie w rolnictwie.

Po votum zaufania

(Koresp. wł. „Głosu Codzien.").

Berlin, 30 stycznia.

Obawy, czy rząd p. Luthera dostanie żądane przez niego w ostatniej chwili formalne wotum zaufania, były wielkie. Do ostatniej minuty liczono się z upadkiem gabinetu i — w braku innej kombinacji parlamentarnej — z rozwiązaniem parlamentu. Odpowiedni dekret, podpisany przez prezydenta, leżał przed kanclerzem, gdy posłowie oddawali swe głosy. Poszło jednak szczęśliwie. Gabinet otrzymał 160 głosów, opozycja oddała 150, 130 posłów wstrzymało się od głosu. Rząd powstały pod groźbą dyktatury, otrzymał pod groźbą rozwiązania parlamentu większość 10 głosów. Oznacza to, że musi szukać sobie poparcia ze strony partji stojących na uboczu.

Demokraci, którzy rząd ten (mylnie zupełnie) uważają za swój, nie stracili jeszcze nadziei, że z czasem socjaliści dadzą się skłonić do aktywnego wzięcia w nim udziału i dlatego żądają od p. Luthera, ażeby poprowadził politykę swą tak, jak gdyby socjaliści należeli do rządu. Zapewne p. Luther usłucha rady tej, o ile socjaliści będą mu potrzebni do przeprowadzenia swego programu politycznego. A potrzebnymi są oni mu w polityce zagranicznej; bez poparcia ich Niemcy nie mogą przystąpić do Ligi Narodów. Z chwilą, gdy delegat niemiecki zasiądzie w Genewie, zadanie socjalistów będzie spełnione.

O tem, ażeby obecny rząd przekształcił się z czasem w wielką koalicję z udziałem socjalistów, nie może być mowy. Chociażby już dlatego, że narodowcy, którzy dotychczas zwalczali rząd wszelkimi środkami, naraz zmiękli i ofiarowują już niedwuznacznie usługi swe na przyszłość. Prawica, która ze względów taktyki partyjnej, sprzeciwia się przystąpieniu Niemiec do Ligi (przynajmniej bez daleko idących gwarancji), po fakcie dokonanym nie będzie już miała powodu do opozycji i będzie się starała uzyskać decydujący wpływ na politykę zagraniczną, zwłaszcza na terenie genewskim.

Rząd współpracę narodowców wówczas tem chętniej przyjmie, iż będzie chodziło o zwalczanie postulatów socjalistycznych (kwestje bezrobotnych, 8-godzinny dzień pracy, ratyfikacja umowy waszyngtońskiej, plebiscyt w sprawie odszkodowania b. książąt). Wówczas albo rząd poprowadzi dalszą politykę jawnie za pomocą prawicy, albo — jeżeli się demokraci na taki kurs prawicowy nie zgodzą — rozwiązanie parlamentu stanie się nieuniknionem. Ponieważ minister spraw wewnętrznych polecił wykończenie reformy wyborczej w przyspieszonym tempie i ma zamiar przeforsować ją wkrótce w parlamencie, ewentualność więc taka zdaje się leżeć też w kombinacjach rządu.

o—w—

Muzyka i śpiew

Z całego szeregu odbytych Koncertów specjalnie zaznaczyć należy Inauguracyjny Koncert Zrzeszenia Współczesnych Kompozytorów Polskich, którzy zgrupowali się jako sekcja przy Warsz. Tow. Muzycznem. Szczerze przyklasnąć należy inicjatywie zrzeszania się osób pracujących umysłowo, a tym bardziej siewcom piękna i kultury, to też z radością witamy tę nową placówkę wielkiej kultury. Rozumie się, iż praca twórcza musi być indywidualna, i jako taka tylko może zabłysnąć na horyzoncie sztuki, nie mniej jednak musi mieć poparcie społeczeństwa, w którym, jako zjednoczona i zespolona łatwiej sobie może torować drogę.

Koncert inauguracyjny rozpoczął słowem wstępnym Cezary Jellenta. W podniosłych słowach zaznaczył on znaczenie skupienia sił twórczych — dalej program obejmował kwartet smyczkowy Es dur niedawno zgasłego, nieodżałowanego Kompozytora Romana Statkowskiego nacechowany fakturą i stylem muzyki Kameralnej b. wartościowej, oraz kwartet Ludomira Różyckiego op. 49, najeżony trudnościami technicznemi wypływającemi z prowadzenia polifonicznego, opartego na wielkiej technice kompozytorskiej autora. Wykonawcami kwartetów byli p. p. Lewinger, Jakowski, Kostrzewa i Waghalter. Jako pieśniarze wystąpili artyści opery: Budziszewska i Mossakowski. Odtworzyli oni nieznane u nas pieśni St. Niewiadomskiego „Astry". (nowy cykl), pięknie i szczerze przemawiając do słuchacza, oraz pieśni ludowe w ciekawym opracowaniu A. Wieniawskiego.

Polski handel morski rozwija się

W związku z odbudową portu w Gdyni, handel morski szybkiemi krokami posuwa się naprzód. Według danych statystycznych już dzisiaj polski handel morski stanowi 38 proc. ogólnego obrotu handlowego z zagranicą. Jest to już tak poważny procent, że najszersze sfery handlowe i przemysłowe powinny być ściśle poinformowane o możliwościach dla handlu morskiego, naszych drogach wodnych, pojemności portu w Gdyni i t. p. W tym celu Liga Morska i Rzeczna urządza w poszczególnych miastach cykl fachowych odczytów w tych sprawach.

Prasa gdańska o uchwałach Izby Handlowej

Prasa gdańska komentuje szeroko rezolucję gdańskiéej Izby Handlowej powziętą na onegdajszem plenarnem posiedzeniu Izby. W rezolucji tej Izba jeszcze raz stwierdza katastrofalne położenie wolnego miasta. Jeszcze przed 2 miesiącami Senat przyrzekał i kredyty zagraniczne i zamówienia dla przemysłu gdańskiego o zniżenie podatków, i uruchomienie robót publicznych, a w rezultacie nie zrobiono nic, a liczba bezrobotnych wzrasta bez przerwy. Wbrew możności finansowej w. miasta Senat wypłaca zapomogi tym, którzy nie dają żadnej pracy produktywnej, to też Izba Handlowa nawołuje, by wstrzymać wypłacanie zapomóg ponieważ finanse w. miasta takiego obciążenia nie wytrzymają. Senat powinien niezwłocznie uruchomić roboty publiczne.

Cło wywozowe od pszenicy

W związku z ustanowionym cłem wywozowem od pszenicy w wysokości 15 zł. od 100 klg. Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Skarbu i Rolnictwa wydało zarządzenie, by na okres do dnia 20 lutego cło to nie było pobierane od wagonów załadowanych najpóźniej w dniu 25 stycznia r. b. i zaopatrzonych w zaświadczenia walutowe.

Gdańsk zrozumiał swoją zależność ekonomiczną od Polski

Kryzys gospodarczy w Polsce uwydatnił dla Gdańszczan stopień zależności ekonomicznej wolnego miasta od Rzeczypospolitej. W związku ze stanem gospodarczym Polski i układem stosunków polsko-gdańskich, zaniechane zostały w roku bieżącym otwarcie dorocznych targów wiosennych, gdyż przewidywane było niepowodzenie. Sytuacja Gdańska pogarsza się jak wykazuje m. innemi wzrost bezrobocia. Ilość zarejestrowanych bezrobotnych w końcu roku ubiegłego wynosiła 17.374 osoby. Stanowi to do listopada roku ubiegłego wzrost około 15 proc. Gdańsk liczy bardzo na układ polsko-niemiecki i zależny jest od stanowiska Polski, co znacznie odtrzeźwi dotychczasowe nastroje Gdańska.

Niemiecki Uniwersytet Ludowy w Wejherowie.

W Wejherowie otwarto niemiecki uniwersytet ludowy. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja oświatowa niemiecka na Pomorzu. Wśród grona nauczycielskiego, liczącego 12 osób, znajduje się 8 nauczycieli z Gdańska.

Różne.

WOJEWÓDZKIE DORADCZE KOMITETY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

Naprawa gospodarcza wymaga ścisłej współpracy sfer gospodarczych z władzami rządowemi i czynnikami ustawodawczemi. Dotychczas prace te centralizowały się w stolicy. Obecnie jednak uznany został za środek celowy organizowanie t. z. doradczych komitetów przemysłowo - handlowych w poszczególnych województwach. Komitety te mają za zadanie współpracę z władzami w kierunku informowania ich o potrzebach i stanie życia gospodarczego, projektowanie środków naprawy oraz opiniowanie zamierzonych zarządzeń władz. W skład komitetów przemysłowo - handlowych wchodzić będą przedstawiciele Izb przemysłowo - handlowych, związku przemysłowców, kupców i Izb rzemieślniczych i t. p.

OSTATECZNIE KIEDYŚ TRZEBA WYKUPIĆ I A CZAS JUŻ NAJWYŻSZY!

Od dnia 1 lutego r. b. władze skarbowe przystępują do sprawdzania czy wszystkie przedsiębiorstwa posiadają świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne. Za nieposiadanie świadectw przemysłowych, przedsiębiorstwa będą podlegać karom pieniężnym od 3 do 20-to krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo, zaś kara za posiadanie niewłaściwego świadectwa lub karty rejestracyjnej płacić będą do 3 krotnej kwoty stanowiącej różnicę między ceną właściwego i posiadanego świadectwa.

PROJEKT USTAWY O ROBOTACH I DOSTAWACH DLA INSTYTUCJI RZĄDOWYCH.

Z uwagi na brak ogólnej zasadniczej ustawy, obejmującej podstawy prawne udzielania zamówień na dostawy i roboty dla instytucji rządowych i płynące stąd niedogodności, na które wielokrotnie opinja zwracała uwagę — w Departamencie Przemysłowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu opracowany został projekt odnośnej ustawy. Projekt ten rozesłano zainteresowanym czynnikom życia gospodarczego, dla wyrażenia opinji, poczem zostanie on rozpatrzony łącznie z nadesłanemi uwagami — w celu uzgodnienia go z czynnikami rządowemi.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY.

W związku z wdrożeniem dochodzenia karnego przeciwko dyrektorom Krakowskiego Oddziału Polskiego Banku Przemysłowego ukazały się w prasie nieścisłe wiadomości o nadużyciach, popełnionych w tym Oddziale.

Ponieważ tego rodzaju niesprawdzone wiadomości mogą się odbić szkodliwie nietylko na interesach danej instytucji, ale również przyczynić się do powiększenia ogólnych trudności finansowych, Ministerstwo Skarbu — po szczegółowem zbadaniu sprawy — stwierdza: w Oddziale Krakowskim Polskiego Banku Przemysłowego nie ujawniono żadnych nadużyć podatkowych, ani też nie stwierdzono puszczenia w obieg weksli kaucyjnych, lub naruszenia depozytów prywatnych.

Państwo a gmina

Z wielu stron płyną narzekania na anormalne stosunki państwa do gminy. Państwo pozostawia sobie niemal wszystkie prawa przy nakładaniu podatków i wykazuje całkowitą do gminy nieufność. Przedstawiciele samorządów domagają się większej w dziedzinie podatków samodzielności i twierdzą, że państwo zbyt krępujące nakłada na gminy więzy, że odstępuje gminom podatki, które nie pokrywają nawet kosztów inkasa, zaczęsto wykonuje te same atrybucje co i gmina, narażając na szwank kieszenie obywateli.

Skargi samorządów są poparte faktami. Winy anormalnych stosunków szukać należy w braku właściwej ustawy samorządowej i jednolitej a celowej polityki podatkowej.

Ustawa samorządowa wchodzi nareszcie pod obrady Sejmu. Oby jaknajprędzej stała się czynem. Wymaga tego interes państwa, interes obywateli i... prosta przyzwoitość. Czeka na nią i nie rozwiązuje się obecna Rada m. st. Warszawy, licząca już siódmy rok istnienia...

Miejmy nadzieję, że ustawa ta stać będzie na wysokości zadania, rozgraniczy atrybucje, wiele kwestji przesądzi, przekreśli wykonywanie jednych i tych samych prac. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że zatarg między państwem i gminą leży także w nieuregulowanych stosunkach podatkowych. Nie przesądzamy narazie kto tu ma rację. Przyznanie tej racji zależy i od omawianej przez nas ustawy, od tego, do kogo należeć będzie wykonywanie tych lub innych atrybucji. Niemniej z samem rozplanowaniem podatków postępować musimy b. ostrożnie. Niewolno nam zapominać, że źródło pokrycia, bez względu czy idą do kas państwowych czy do samorządowych, jest jedno (pokrywa je jeden i ten sam kontrybuent).

Ł.

Zjazd starostów województwa Białostockiego

Dnia 3 b. m. odbędzie się w Białymstoku zjazd starostów województwa białostockiego.

Z ramienia min. spraw wewn. uczestniczyć będzie w zjeździe naczelnik wydziału administracyjnego, p. Kozłowski.

Zjazdy tego rodzaju odbywają się co jakiś czas w poszczególnych województwach i mają na celu wzajemne porozumienie się starostów w sprawach administracyjnych, samorządowych i t. d. danego województwa.

Kary na wrogów faszyzmu

Dn. 28 z. m. król włoski podpisał dekret o wprowadzeniu nowego prawa proskrypcyjnego przeciwko osobom, które zwalczają ustrój Włoch. Obywatel włoski traci obywatelstwo, gdy działa poza granicami kraju przeciw dzisiejszemu ustrojowi Włoch, albo na szkodę interesów włoskich lub dobrego imienia ojczyzny, choćby nawet nie podlegał z tego powodu karze sądowej. Przy Min. Spraw Wewnętrznych utworzono Komisję, która będzie przedkładać wnioski. Najostrzejsze postępowanie pociągnie także konfiskatę majątku, a w wielu wypadkach ustawa ta przewiduje sekwestr i zajęcie dochodów na rzecz skarbu. Oba te wypadki przewidziane są przedewszystkiem przeciw tym, którzy utracimy obce obywatelstwo. Z utratą obywatelstwa połączona jest utrata wszystkich tytułów, pensji i innych godności, otrzymanych przedtem.

Panowie kupcy, więcej patrjotyzmu!

Do „Ligi Niezapominajki" zwracali się niejednokrotnie jej członkowie ze skargą na kupców przeważnie w branży kolonjalno-spożywczej z powodu tego, że ci sprowadzają z zagranicy zbyteczne towary i zachęcają publiczność do ich nabywania.

W zarzutach tych jest dużo słuszności, ponieważ istotnie kupcy ci niejednokrotnie prowokują dobrych obywateli swym stanowiskiem.

Bo jak wytłumaczyć naprz. fakt, że w sklepach znalazł się ocet francuski, kompoty niemieckie, biszkopty angielskie, korniszony i inne konserwy amerykańskie i t. p. artykuły, które wyrabiane są w Polsce i które pod względem gatunku nie ustępują zagranicznym. Różnica polega na opakowaniu. I dlatego niejedna gospodyni zachęcona ładnym wyglądem paczki lub słoika kupuje ten towar i pomaga do wywożenia naszych pieniędzy zagranicę.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Podobna do obecnej pogoda w lutym, to rozpacz dla sportowców. Nie wiadomo, czy iść z łyżwami na lód, czy z rakietą na kort tenisowy.

Kluby warszawskie urządziły się dwojako.

Warsz. Tow. Łyżwiarskie i Warszawianka projektują urządzenie zawodów łyżwiarskich, pierwsze dnia 7, drugie 14 lutego, o ile naturalnie dopisze.... lód, zaś klub robotniczy Skra zorganizował mecze piłki nożnej, a mianowicie 2 b. m. zawody Skra III — Sokolęta, zaś dnia 7 b. m., Skra I — Warszawianka.

Te ostatnie zawody będą bardzo ciekawe.

Pozatem wre w klubach i związkach praca wewnętrzna, — biurowa.

Więc dnia 7 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie K. S. Glorja, dnia 14 b. m. walne zgromadzenie Polskiego Związku Lawn-Tennisowego, zaś dnia 28 b. m. takież zgromadzenie Związku Związków sportowych.

POPISY P. POSŁA DR. DIAMANDA W GDAŃSKU.

Pan Poseł Dr. Diamand doskonały znawca Kresów Zachodnich i ekspert przy pertraktacjach handlowych z Niemcami w Berlinie, pragnął na wiecu socjalistów niemieckich w Gdańsku w niedzielę, 24-go stycznia, przekonać Niemców w Gdańsku, jakimi drogami winni dążyć do porozumienia z Polską i jaką winna być współpraca niemieckich socjalistów z polskimi.

Mam w tej chwili kilka dzienników przed sobą, które w rozmaty sposób interpretują sobie zwołany wiec socjalistyczny w Gdańsku.

„Robotnik" organ P. P. S. nazywa wiecem porozumiewawczym Polski, Niemiec i Gdańska.

„Kurjer Poznański", nazywa wiec, Zjazdem socjalist. w Gdańsku.

„Danziger Ztg." nazywa wiecem manifestacyjnym. (Die Kundgebung der Danziger Sozialdemokraten). Na karcie wstępu na salę, którą mam w posiadaniu, jest napisane: „Karta wstępu na międzynarodową Manifestację".

W Gdańsku ukazały się w niedzielę na kilku publicznych miejscach plakaty zapraszające publicznoś na wiec, na którym mieli przemawiać, poseł soc. Breitscheid z Berlina „O pakcie zawartym w Locarno", poseł dr. Diamand (PPS.) z Polski, „O położeniu gospodarczem Europy a w szczególności Wschodu".

Zainteresowany poszedłem na wiec, aby być świadkiem przemówień międzynarodowych socjalistów w sprawach Polski i Gdańska. Poseł Breitscheid doskonale uzasadnił socjalistom niemieckim, konieczność powstania i przyjęcia paktu podpisanego w Locarno, zarazem rozwiódł się śmiało o zgubnej polityce Prus względem mieszkańców Lotaryngji, Poznańskiego i Prus Zachodnich i dlatego dziwić się nie należy, że obecnie taki stan a nie inny po wojnie światowej powstał, dalej mówi, że niemieccy socjaliści nigdy się nie dadzą zużyć do tego, ażeby orężem dokonać zmiany granic. Na wschodzie pozostawiono nam możność otwartą, do zmiany granic drogą porozumiewawczą (ugodową) (Und in Osten, habe man die Möglichkeit offengelassen die Grenzen auf friedlichem Wege einer Aenderung zu unterziehen.) **Ładne porozumienie międzynarodowe.**

Przeciwstawienie się Rosji „Lidze Narodów", nazwał organizacją Rządów, do której mieszkańcy poszczególnych państw winni zająć takie stanowisko, ażeby wyrosła i przekształciła się na organizację socjalistyczną, gdyż tylko taka zagwarantuje pokój w Europie. Otsatnim etapem po pakcie w Locarno winno być określenie drogi, którą dążyć trzeba do stworzenia z państw europejskich, jednych wielkich Stanów Zjednoczonych Europy. To jest dążeniem socjalistów niemieckich."

Już słuchałem, czy p. Breitscheid nie doda z prezydentem niemieckim Hindenburgiem na czele, a wnet na wiecu zagrzmiały: „Deutschland, über alles".

Tak określił mniejwięcej p. Breitscheid pakt podpisany i usznowanie Traktatu Wersalskiego, zarazem powiedział, że zna doskonale pracę tow. dr. Diamanda i jego organizacji z pertraktacyj handlowych z Niemcami w Berlinie a z nimi związaną sprawę wstrzymania wydaleń optantów niem. z Polski, mając nadzieję, że dojdzie także do skutku porozumienie pod względem likwidacji niemieckich majątków w Polsce.

W sprawie gdańskiej, przemawiał za tem, że Gdańsk pod względem gospodarczym winien mieć oparcie o Polskę.

P dr. Diamand, rozpoczął swoje przemówienie potężnym głosem barytonowym, który w ciągu przemówienia gdzieś znikł. Przemówienie swoje ujął z czasów wojny światowej wskazując na spustoszenie jakie wojna przyniosła z sobą. Jako powody do wojny światowej podał mówca powstałą konkurencję pomiędzy państwami, która doprowadziła do pożogi wojennej, dalej mówił o nadmiarze sił roboczych przy rozmaitych warsztatach przez rozmaite urządzenia techniczne, jest bowiem faktem, że tam gdzie kiedy dawniej zatrudniano 60 robotników, obecnie zatrudnia się 2. Gdy p. Diamand wszedł na temat gospodarki w Ameryce, trudno było mu się z niej wydostać, dopiero gdy rozpoczął się już mały szmer na sali i gdy zaczęto wołać „głośno" (laut) doktor poskrobał się po łysinie, opowiedział na rozweselenie małą anegdotkę o pewnym chłopie, który mu się z niej wydostać, dopiero pomniał także p. dr. o tem, że w Ameryce posiada każdy niemal auto.

W sprawie celnej mówił p. dr. Diamand, że należałoby dążyć do stworzenia jednej wielkiej europejskiej unji celnej. W stosunku Polski do Gdańska i odwrotnie podkreślił, że oba te państwa są ze sobą związane. — Gdańsk potrzebuje wielkiej Polski — a Polska wielkiego portu gdańskiego. Zaznaczył, że od tego czasu, kiedy w rządzie gdańskim siedzą socjaliści a w rządzie polskim posiadają socjaliści dwóch ministrów - socjalistów, stosunki polskie z Gdańskiem nadzwyczajnie się polepszyły. Ciekaw jestem w czem a może Gdańsk otrzymał z Polski zamówienia.)

P. dr. mówił dalej, że Polska pragnie rozwoju Gdańska i nie będzie stawiać przeszkód w jego rozwoju kulturalnym, a jako dowód wspomniał na liczne dzieła wielkich pisarzy niemieckich, tłomaczonych na język polski. **Jestem przekonany** — mówił dalej p. dr. Diamand, że **przez nas socjalistów rozpoczęta i obrana droga, doprowadzi do obopólnego porozumienia i przyniesie błogosławieństwo obydwom państwom w dalszych ich zdobyczach. Z państwem Niemieckiem dojdziemy także do porozumienia przy wspólnej pracy międzynarodowych socjalistów Polski, Niemiec i Gdańska, którzy dążyć będą do stworzenia jednego Związku państw europejskich.**

Z mowy p. Diamanda spodziewałem się, jako od starego parlamentarzysty, czegoś takiego coby wyraźnie tchnęło, jaką drogą by można przyjść do porozumienia z Gdańskiem i Niemcami. Nie ja sam, jestem tego zdania, ale jeden z dzienników niemieckich pisze także, „że drugi referent dr. Diamand, ten który mówił o położeniu gospodarczem na wschodzie, zawiódł w dużych położonych w nim nadziejach". (Der zweite Rererent dr. Diamand der ueber die oestlichen Wirtschaftverhältnissen sprechen sollte, enttäuschte leider die vielen auf ihm gezestzten Hoffnungen.)

A może gdyby p. dr. Diamand był mówił po polsku, byłoby mu się lepiej składalo i nie potrzebował by się tak często drapać po swej łysinie, a przecieć i z obecnych na sali, była jedna trzecia część Polaków no i sośkolwiek tych z krzywymi nosami.

Lecz ja rozumiem doktora z jakiego powodu było jemu trudno. Tak międzynarodowo wybrnąć w Gdańsku to nie łatwo, przecież nie można obrażać senatu, ani wysokiego Komisarza, ani kapitalistów, ani żydów, a broń Boże Niemców. Nie można było mówić narodowo, ponieważ międzynarodówka nie pozwalała, a dr. Diamand chcąc przylepić jednego komunistom, powiedział· **„że komuniści są więcej narodowi, od samych National - Liberałów."** Tu w tym wypadku miał dr. Diamand rację, że komuniści niemieccy posiadają więcej patrjotyzmu względem swojej Ojczyzny, aniżeli polscy socjaliści, ba, nawet więcej jak niejedni nasi patrjoci z pod znaku chadeckiego (Bydgoszcz).

A pan Doktor co myśli, że niemieccy socjaliści to nie patrjoci?

Przecież doświadczyliśmy, co się działo pod rządami socjalisty tow. i Ministra Noskego na Górnym Śląsku: Czy tego p. Doktor D. nie pamięta? Dr. Diamand winien był w Gdańsku zająć takie chociażby w przybliżeniu stanowisko wobec Polski, jakie zajął, w swojem przemówieniu wiceprezyd. senatu gdańskiego socjalista p. Gohl, który śmiało i otwarcie oświadczył dążenie Gdańska do porozumienia z Polską tylko pod tym warunkiem, **że przestrzegać się będzie dla Gdańska tylko czysto charakter niemiecki".**

Co Pan na to, panie dr. Diamand? Takie oświadczenie daje socjalista niemiecki, reprezentant Senatu na wywody dwóch referentów, z których p. dr. Diamand wyciągnął stanowisko rodzaju nijakiego. I ja śmiem pytać, czy prawda, że skrzynki pocztowy polskiej, to niemiecki charakter,

przyznanie Polsce Westerplatte i na niej polskiej straży wojskowej,

przyznaniePolsce gmachów publicznych,

Polska Dyrekcja Kolei w Gdańsku,

Rada Portu i przyznanie Polsce pewnych terenów, że to wszystko wymienione nosi charakter niemiecki.

Żałuję bardzo, że my Polacy tak szybko zapominamy o dziejach z naszej przeszłości. Zapomnieliśmy „wywłaszczenie", niemiecką parcelację i osadnictwo. Zapomnieliśmy nawet, że istnieje dla Państwa Polskiego i dla Polaków Traktat Wersalski i w nim art. 91-szy. Naszych polskich optantów sprowadziliśmy z Niemiec, gdyż to byli przeważnie robotnicy, ale Niemcy nie wynieśli się z Polski, bo tak suflerował ekspert p. dr. Diamand p. p. ministrom Grabskiemu i Skrzyńskiemu. (poświadczył p. Breitscheid) Mieszkańcy zachodnich Województw winni zarządać od swoich reprezentantów w Sejmie, aby ich interesy przy pertraktacjach handlowych z Niemcami były zastąpione przez ekspertów znających stosunki zachodnich Województw, a nie przez międzynarodowych wyznawców marksizmu.

Z pertraktacjami o zawarcie umowy handlowej nie należy nam się spieszyć, najgorszy kryzys minął a przetrwamy i nie pozwalamy za nic w świecie, aby przez szybkie zawarcie układu z Niemcami zaprzepaścić najżywotniejsze interesy zagwarantowane nam Traktatami.

Wreszcie chciałbym zaznaczyć że „Danziger Zeitung", dała taką końcową opinję co do przebiegu wiecu, „że wiec miał przypadkowo zabarwienie polityczne, ze szedł jednak w końcu do spraw czysto agitacyjno - partyjnych dla socjalistów i ich prasy.

To samo wrażenie odniosłem także, obserwując pilnie przebieg wiecu od początku do końca. Na przyszły raz winszuję p. dr. Daimandowi lepszego powodzenia w Gdańsku i lepszych dla Państwa rezultatów.

I Poseł.

KRONIKA

Luty 3 Środa — Środa: Błażeja — Czwartek: Weronki

— **Co grają w teatrze?**

Środa „Świerszcz za kominem".
Czwartek „Madam Butterfly".
Piątek „Błękitna krew".
Sobota „Carmen".
Niedziela po poł. „Madam Butterfly".
wieczorem „Błękitna krew".

DZIAŁDOWO. Jako uzupełnienie wczorajszej notatki o zebraniu konstyt. Rady miejskiej podajemy dziś przemówienie burmistrza przy otwarciu Rady.

Szanowni Panowie!

Miałem zaszczyt zaprosić Szanownych Panów na dzisiejsze 1-sze posiedzenie i jestem szczęśliwym, iż danem mi jest od czasu objęcia przezemnie służby i od czasu przejęcia Działdowa przez władze Rzeczypospolitej Polskiej zagaić drugie zrzędu konstytucyjne posiedzenie Rady miejskiej.

Dzień dzisiejszy jest dla naszego miasta dniem ważnym, dniem uroczystym oraz zaszczytnym, gdyż przed przystąpieniem do wspólnej pracy wypada mi ważny wykonać obowiązek odebrania od Panów ślubowania zobowiązującego ich dla sumiennej pracy dla naszego państwa i miasta oraz dla dobra wszystkich jego obywateli, gdyż w dobrobycie wszystkich jest dobro i interes naszej ojczyzny.

Gminy jako samorząd są fundamentem każdego państwa, są one komórkami organizmu państwowego, którym państwo daje władzę i nakłada obowiązki, które ten samorząd musi wykonywać dla odciążenia admininstracji państwowej i ułatwienia życia współobywateli w państwie, jako przedstawiciele naszego społeczeństwa z mocy dokonanych wyborów będą odźwierciadlali wszelkie potrzeby żywotne w czasie tego 2-go okresu naszej pracy, jaki mamy zaszczyt w dniu dzisiejszym rozpocząć. Jakkolwiek obecna sytuacja gospodarcza zacieśni ramy i rozmach naszych usiłowań wskutek redukcji budżetu i niemożność większego obciążenia obywateli większemi podatkami, to jednak pracy naszej ustawać nie możemy, boć samorząd jako komórka organizmu państwowego musi wszystko uczynić, aby państwu dopomóc do przetrwania obecnego ciężkiego przesilenia gospodarczego.

Chociaż ze względu na powyżej przytoczone fakta, czeka nas ciężka i odpowiedzialna praca, to jednak przy dobrej woli i zrozumieniu interesu publicznego i mając na uwadze, że „salus republicae suprema lex est' potrafimy obowiązkom swoim uczynić zadość.

Do większych inwestycyj przystąpić w najbliższym czasie nie będziemy mogli z braku odpowiednich kredytów, praca zaś nasza będzie polegać na zalatwianiu konieczności bieżących jak: dostarczenie miastu światła, wody, utrzymanie szkół oraz utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Nie będziemy mogli ani na chwilę spuścić z oka wysiłków zdążających ku ożywieniu naszych warsztatów rękodzieła, przemysłu, handlu i rolnictwa, a tem samem do dopomożenia szerokim warstwom robotniczym do zapracowania sobie uczciwie na kawałek chleba powszedniego. Liczba bowiem bezrobotnych w naszem mieście dochodzi do stu, co razem z członkami rodzin wyniesie około trzysta osób, jest to liczba na nasze miasto nadzwyczaj wielka. Zapobieżenie więc dalszemu przesileniu gospodarczemu stanowi dla nas dzisiaj zagadnienie chwili, i od jego rozwiązania zależnem jest bezpieczeństwo publiczne.

Podkreślając więc zasadnicze zadania samorządu jako też zaszczytne zadanie Panów jako przedstawicieli społeczeństwa tej kresowej strażnicy wyrażam życzenie, ażeby praca nasza była owiana ideą poszanowania dobra publicznego, przywiązania do ziemi i mowy ojczystej, oraz uniesieniem siebie ponad względy osobiste i osobiste zapatrywania, które należy poświęcić dla dobra naszego miasta i jego obywateli.

Witam więc Panów jak najserdeczniej, zapewniając Panom pełną współpracę dla dobra miasta; z mej strony i ze strony magistratu jako korporacji nie omieszkam korzystać ze światłej rady Szan. Panów idącej po linji interesów miasta i rady to będę realizować według sił i możności na podstawie uchwał korporacji.

Oby miejsce to, ta nasza sala posiedzeń patrząca na nas oczyma herbów wszystkich ziem potężnej naszej ojczyzny, była poświęcona pracy twórczej i bezstronnej dla dobra naszego państwa i miasta Działdowa. Na znak przyjęcia tych obowiązków na siebie złożycie Szan. Panowie ślubowanie, że na powołanem stanowisku pracować będziecie bezstronnie, według najlepszej woli, wiedzy i sumienia, jedynie dla dobra naszego miasta i Rzeczypospolitej Polskiej. Moje ostatnie słowa skierowane do Was na znak ślubowania potwierdzicie Szan. Panowie przez podanie mi ręki.

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor naczelny: A. Antczak
Redaktor odpowiedz.: M. Musiał